

## **Protokół nr 8/2020**

### **z posiedzenia Komisji Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Przyrody**

**w dniu 21 grudnia 2020 roku oraz kontynuacja w dniu 23 grudnia 2020 r.**

Posiedzenie otworzył i prowadził Przewodniczący Komisji Jan Rochewicz. Posiedzenie odbyło się w zdalnym trybie obradowania jako wideokonferencja. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji (nieobecni byli radni: Jan Czapliński i Andrzej Lewandowski), Poseł na Sejm RP Zbigniew Ziejewski, Przewodniczący Rady Powiatu Kazimierz Wiśniewski oraz radny Mieczysław Łydziński.

Przewodniczący poinformował, że posiedzenie zostało zwołane w celu omówienia pisma Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Olsztynie dotyczącego programów restrukturyzacyjnych Gospodarstw w Szvarcenowie i Tylicach (porządek obrad stanowi załącznik numer 1)

Pismo KOWR stanowi załącznik nr 2.

Przewodniczący powiedział, że w czasie kiedy on jest w powiecie, jest to pierwsze takie pismo z prośbą o zaopiniowanie do Komisji Rolnictwa. Być może w ciągu 8 lat, kiedy go tu nie było, coś takiego miało miejsce. Powiedział, że pismo jest obszerne, każdy mógł się z nim zapoznać. Jeżeli nic się nie zmieniło od posiedzenia izby rolniczej, to przedmiotowe grunty nie wróciły do zasobu KOWR. Przewodniczący zapytał pana Posła czy coś się zmieniło w tej kwestii.

Poseł Zbigniew Ziejewski odpowiedział, że z tego co mu wiadomo, odbyło się jedno spotkanie w Nowym Mieście, które zorganizował Wójt i Zastępca Dyrektora KOWR-u pan Kazimierczuk. Było to spotkanie odnośnie Tylic. Drugie spotkanie odbyło się w samych Tylicach i było zorganizowane przez izbę rolniczą. Na tym spotkaniu izba rolnicza ustosunkowała się do sprawy gospodarstwa w Tylicach. 30 grudnia ma odbyć się posiedzenie Zarządu Warmińsko – Mazurskiej Izby Rolniczej, do której również zwrócił się KOWR. Pan Ziejewski dodał, że jego sprawa

jest

w Warszawie, na biurku Premiera Morawieckiego. Złożone są wszystkie dokumenty i poseł oczekuje na decyzję Premiera. Ma wygrany wyrok sądowy, pozytywny dla spółki Ziemar. Izba rolnicza dwukrotnie pozytywnie opiniowała przedłużenie dzierżawy. Społeczna Rada przy KOWR również dwukrotnie pozytywnie opiniowała przedłużenie dzierżawy gospodarstwa w Szvarcenowie. Kiedy zapadnie stosowna decyzja na szczeblu rządowym, to ją przekaże. Pan Ziejewski dodał, że nie wie jaki jest cel dzisiejszego spotkania; jaki cel ma powiatowa Rada.

Radny Marek Romanowski powiedział, że sprawa zasadności dalszej dzierżawy jest poza Komisją Rolnictwa. Komisja nie będzie wchodzić w rolę sądu. KOWR chce uzyskać opinię co my sądzimy na temat programów restrukturyzacji gospodarstw Szwarcenowo i Tylice. W programie jest mowa o tym, że od 10 listopada 2020 roku spółka Ziemar bezumownie użytkuje ziemię, bez tytułu prawnego. Nie należy wnikać w sprawy, które podobno jeszcze toczą się w sądzie. To jest sprawa sądu, Komisja ma wyrazić opinię na temat proponowanego podziału. Na tym należy się skupić. Radny dodał, że przeanalizował program, pytał o opinię kilku rolników z tego terenu. Jeżeli chodzi o podział gospodarstwa Szwarcenowo na poszczególne działki, sami zainteresowani rolnicy, którzy chcieliby wziąć udział w przetargach uważają, że sam podział jest zrobiony dobrze, za wyjątkiem jednej działki – nr 53/15 pow. 48,57 ha. Rolnicy potencjalnie zainteresowani przetargiem wnoszą o podział tej nieruchomości. Radny dodał, że też uważa to za zasadne, bo jest to duża powierzchnia i kłóci się to też z Zarządzeniem Dyrektora KOWR nr 104, które mówi o tym, że powierzchnia działki oddawanej do dzierżawy nie powinna być większa niż średnia gospodarstwa w województwie. U nas jest to ok. 23 ha czyli działki przeznaczane do ewentualnej dzierżawy nie powinny mieć więcej niż 23,25 ha. Z tego co dowiedział się radny, istnieje możliwość podziału tej działki na co najmniej dwie części. W ocenie radnego w opinii należy zawrzeć zapis, że zaproponowany podział gospodarstwa Szwarcenowo generalnie nie budzi zastrzeżeń, za wyjątkiem wspomnianej działki. Bardzo ważną kwestią jest tryb przetargu. Co prawda do przetargu jest jeszcze daleko, bo nie wiadomo jak się to wszystko skończy, niemniej jednak jest okazja, aby wyrazić opinię jako powiat, jako Komisja Rolnictwa na temat ewentualnego trybu przetargu. Radny podkreślił, że rolnicy są przeciwnikami przetargu nieograniczonego w formie dowolnej tzw. przebijanki. Wnoszą o przetarg ograniczony ofert pisemnych. Taki przetarg stwarza większą szansę na powiększenie gospodarstw rodzinnych, które sąsiadują z daną działką. Daje też większe możliwości młodym rolnikom, którzy z racji wieku nie są tak silni ekonomicznie, finansowo jak ci starsi. Z racji tego Komisja powinna wnioskować o taką właśnie formę. Jak wiadomo, jest na naszym terenie głód ziemi. Jest kilku młodych, prężnych rolników, którzy chcieliby powiększyć swoje gospodarstwa. Przetarg w innej formie spowodowałby, że młodzi rolnicy mieliby mniejsze szanse. Dlatego radny proponuje, aby wnioskować o zorganizowanie przetargu w trybie ofert pisemnych. Zasadny jest zapis, że jeden podmiot nie może brać udziału w więcej niż jednym przetargu. Jest dużo chętnych, a ziemi jest tyle ile jest. Taki zapis spowoduje, żeby działki trafiły do wielu rolników, nie do wąskiej grupy.

Posel Ziejewski powiedzial, ze ustawowo powolane do wydawania opinii dotyczacych restrukturyzacji gospodarstwa sa dwa podmioty: izba rolnicza i Rada Spoleczna przy KOWR. Te dwie instytucje wyrazaja swoje opinie. Pan Ziejewski dodal, ze nie wie kto przypisal takie prawo Komisji Rolnictwa. On nie zna takiego rozporzadzenia, zeby rady powiatowe i powiatowe komisje rolnictwa wydawaly opinie odnośnie restrukturyzacji gospodarstw. Powiedzial, ze radny Romanowski mowi, ze jest tak duze zainteresowanie ziemią gospodarstwa w Szwarcenowie. Jednak podczas spotkania konwencji w Wonnej, zorganizowanej przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, na ktorej byli poseł Jurgiel, Babalski, spośród rolników zainteresowany był tylko pan /wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączyła Anna Andrzejczak - kierownik Biura Rady Powiatu/ z Wonnej. To był jedyny rolnik zainteresowany odzyskaniem swojej ziemi. Pan Ziejewski zapytał na jakiej podstawie prawnej Komisja chce dziś wydać opinię; czy chce wydać tak sobie, bo ktoś się o to zwrócił. KOWR wystąpił do izby rolniczej. Najpierw odbyło się posiedzenie powiatowej izby, na ktorej izba wydała opinię, a teraz tę opinię ma pogłębić Zarząd Wojewódzki Warmińsko – Mazurskiej Izby Rolniczej. Innych opinii KOWR nie powinien brać pod uwagę. Czy teraz jeszcze gminne komisje rolnictwa będą wydawać opinie? Jaka jest rola powiatowej Komisji Rolnictwa? Czy na ostatnim walnym izby rolniczej coś takiego ustalano?

Przewodniczący odparł, że nic takiego na walnym nie zapadło. Przewodniczący próbował dociec tego czy opiniowanie jest w kompetencji Rady Powiatu. Dlatego na wstępie posiedzenia powiedział o tym, że w czasie kiedy on był w powiecie, nie spotkał się z czymś takim. Taki sam projekt trafił pod obrady izby rolniczej i on ma wydawać dwa razy opinię w tej samej sprawie. Na udzielenie odpowiedzi są bodajże 2 tygodnie. Opinia Komisji i tak nic nie wnosi, bo nie jesteśmy ani administratorami ani stroną umowy dzierżawnej. Opinia Komisji jak każda inna opinia może być wzięta pod uwagę lub nie. Poza tymi dwiema działkami, które powinny być podzielone, generalnie nie powinno być zarzutów do przedstawionych programów restrukturyzacyjnych. Przewodniczący dodał, że tak naprawdę nie wie czemu projekty trafiły do Komisji. Chyba, że chodzi o potwierdzenie tego, co rzeczywiście ma miejsce w powiecie, że jest duże zapotrzebowanie na ziemię. Jest głód ziemi. Ludzie są pracowici, gospodarstwa są prężne i stąd się to bierze.

Pan Ziejewski powiedział, że jedną kwestię chciałby podkreślić, mówił o tym już w Tylicach. Na 12 gospodarstw w kombinacie, 9 poszło w ręce prywatne. Jeżeli istnieje coś dobrego, spółka

która zatrudnia 36 osób, a członkowie Komisji chcą głosować, żeby to rozparcelować, to on tego nie rozumie. Poszło Montowo, Katlewo, Hartowiec, Bagno, Radomno, Nawra, Gwiżdżiny. W gminie Biskupiec w prywatne ręce poszły Sędzice. Trzy zakłady rolne zostały w rękach spółki. Jeżeli działa prężne gospodarstwo, które ma grupy, które skupuje rzepak, kukurydzę z terenu całego powiatu, robi materiał nasienny dla całego powiatu i powiatów ościennych, a komisja chce to rozparcelować, to coś jest nie tak. Jakim prawem Komisja chce wydać taką opinię?

Radny Romanowski powtórzył, że rolą Komisji nie jest wnikanie czy zasadne czy niezasadne jest dalsze użytkowanie gruntów przez spółkę Ziemar. Od tego jest sąd. Z tego co wiadomo radnemu sąd wydał wyrok już w II instancji. Komisyjne przekazanie gruntów, które miało się odbyć 30 listopada, nie odbyło się. Poseł Ziejewski walczy o tą sprawę. Nie wiadomo jak się to skończy, ale Komisja nie może wchodzić w rolę sądu. KOWR zwrócił się o opinię. Radny nie widzi żadnych przeciwwskazań do tego, żeby Komisja wydała opinię. Sprawa dotyczy prawie 500 hektarów ziemi czyli niemało, a wiemy jakie jest zapotrzebowanie na grunty rolne. Pan Ziejewski powiedział, że w obrębie Wonny i Szwarcenowa, oprócz jednego pana /wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączyła Anna Andrzejczak - kierownik Biura Rady Powiatu/, nie ma chętnych. Radny wie o co najmniej 5 rolnikach, którzy są zainteresowani. Jeżeli chodzi o Tylice, radny wie o 40 rolnikach. Także to nie jest tak, że jest to błaha sprawa. Komisja Rolnictwa jak sama nazwa wskazuje, jest od spraw rolnictwa. Nie może tej sprawy zbagatelizować i uznać, że to nie jest ważne. W końcu jeśli nie od takich spraw, to od czego jest Komisja Rolnictwa. Radny nie widzi przeciwwskazań, aby taką opinię wydać, a co się z nią stanie, to już inny temat. Dyrektor KOWR zdecyduje w jakim trybie i czy w ogóle ziemia ta będzie przekazana pod przetarg. Zdaniem radnego Komisja ma wręcz obowiązek taką opinię wydać, obowiązek wobec rolników, którzy na tą ziemię z utęsknieniem czekają od wielu lat i powinna ją wydać.

Pan Ziejewski powiedział, że nie będzie się już włączał w dyskusję, bo wie do czego ona zmierza. Powie tylko, że na terenie Szwarcenowa było gospodarstwo, które miało 70 hektarów i to gospodarstwo przejął rolnik z Gwiżdżin. Gospodarstwo w środku wsi, 70 hektarów wolnej ziemi. Kolejne gospodarstwo w tamtym roku przejął rolnik, bo nie wytrzymało ekonomicznie. Kolejne gospodarstwo w Wielkiej Wólce też poszło pod młotek. Te gospodarstwa nabywali rolnicy

nie

z tego terenu, tylko z innych wsi. W tej chwili jest jedno gospodarstwo w środku wsi do

sprzedania i nikt nie jest zainteresowany. Czyli nie wiadomo o co chodziło radnemu Romanowskiemu. Czy chodzi o głód darmowej ziemi? Jeżeli ponad 100 hektarów z 4 gospodarstw idzie w inne ręce, nie rolników ze wsi Wonna i Szwarcenowo, to o czym mówimy. Pan Ziejewski zapytał czy komisja jest nastawiona, żeby wydawać opinie i dzielić coś co dobrze funkcjonuje. Od wydawania opinii są inne uprawnione organy. Inne opinie nie mają znaczenia, bo nie są zapisane ustawowo.

Radny Mieczysław Łydziański powiedział, że najbardziej kompetentny w temacie ewentualnej restrukturyzacji jest radny Romanowski, który pracował w instytucji i ma wiedzę na ten temat. Jest pytanie podstawowe – czy Komisja jest uprawniona do wydawania opinii. KOWR zaadresował pismo do Komisji Rolnictwa Rady Powiatu. Jeżeli instytucja prosi o opinię Komisję w temacie rolnictwa, w którym ta instytucja działa, to radny nie widzi przeszkód, aby taką opinię Komisja wydała. Radny zajmuje głos, chociaż w zasadzie nie powinien, bo nie jest członkiem komisji. Nieobecni są trzej członkowie komisji. Pytanie – czy jest quorum?

Przewodniczący odpowiedział, że jest quorum bo jest 3 członków komisji /na 5/

Radny Łydziański odparł, że w tej sytuacji sprawa jest jasna. Zdaniem radnego, radni nie są od tego, żeby stwierdzać czy to ma być rozparcelowane czy nie. Od tego są inne instytucje. Komisja ma jedynie wydać opinię. I jeżeli instytucja nadrzędna zwróciła się z taką prośbą, to taką opinię powinniśmy wydać.

Przewodniczący Rady Powiatu Kazimierz Wiśniewski zapytał jak ma wyglądać przesłanie opinii, kto ją podpisze.

Przewodniczący powiedział, że on też ma tę wątpliwość on jako Przewodniczący nie może jej wysłać, jedynie pan Starosta. Z tego mu wiadomo jako Przewodniczący Komisji Rolnictwa nie może wysłać pism na zewnątrz. Sprawa powinna chyba trafić pod obrady Rady Powiatu.

Przewodniczący Rady dodał, że wtedy on musiałby to podpisać.

Przewodniczący powiedział, że na Komisję spadła odpowiedzialność, ale nikt tej odpowiedzialności się nie boi. Każdy dostał programy restrukturyzacyjne do zapoznania się i może wyrobić sobie opinię na ten temat. Opinię można wydać, ale komisja nie jest ani administratorem ani stroną umowy. Komisja ma reprezentować rolników, jest takie ciśnienie społeczne. Problem zaczął się w czasie kiedy minister Sawicki, ówczesny minister rolnictwa, wyłączył 30% z dzierżaw na powiększenie gospodarstw rodzinnych. Były obwarowania, które nie zostały spełnione i wytworzył się problem.

Radny Romanowski zapytał Przewodniczącego Rady z czego wynika to, że Przewodniczący Komisji Rolnictwa nie może takiej opinii podpisać i przesłać. Jaki przepis tego zabrania.

Przewodniczący Rady powiedział, że przysłuchuje się obradom. Powiedział, że dokumenty na zewnątrz podpisuje tylko Przewodniczący Rady. Przewodniczący Komisji nie może podpisać pism wychodzących na zewnątrz. One muszą być firmowane przez Radę Powiatu, a Komisja Rolnictwa nie jest Radą Powiatu. Pismo zostało skierowane z prośbą o wyrażenie opinii. Jego zdaniem jest to chyba rozmywanie jakiejś odpowiedzialności. Dodał, że nie chce aby wyszło tak, że Rada podsuwa KOWR jakieś podziały, które są polityczne. Będzie oddźwięk, że polityka weszła w gospodarkę, w zarządzanie ziemią. Po to są struktury rolnicze, izba rolnicza i rada przy KOWR i tam powinny zapadać odpowiednie decyzje. Tak jak jest zapisane w ustawie. My możemy wykazać, że zapoznaliśmy się, ale czy powinna być wydana opinia? Raczej nie. To nie jest dobry pomysł, że politycy będą dzielić, układać gospodarstwa. Należy się z tego jak najszybciej wycofać.

Radny Romanowski odpowiedział, że nie usłyszał od Przewodniczącego Rady konkretnego zapisu, który mówiłby, że Przewodniczący Komisji nie może takiej opinii podpisać i wysłać. W Statucie Powiatu Nowomiejskiego jest zapis, że komisje podejmują w różnych sprawach uchwały. Jeśli komisja podejmie uchwałę, nieważne jaką, co się z nią dalej dzieje? Zostaje tylko w papierach? Raczej nie. Wstęp na posiedzenia komisji jest otwarty. Komisja jest też nagrywana. Jeżeli o przebiegu obrad komisji, usłyszą rolnicy z Wonny, ze Szwarcenowa czy Tylic, jak oni to odbiorą; że komisja się miga od wydania opinii.

Przewodniczący stwierdził, że jeśli pójdzie przekaz taki, że komisja chce uciec od odpowiedzialności, to będzie bardzo złe. Jeżeli chodzi o niego, na tę chwilę ma zastrzeżenia do programu tylko odnośnie podziału jednej działki na dwie, o czym mówił radny Romanowski oraz drugiej działki w Tylicach pow. 38 hektarów, że trzeba ją podzielić na trzy działki. Takie są sugestie z terenu, on nie będzie startował w przetargu i nie jest tym osobiście zainteresowany. Jeżeli chodzi o Tylice jest ogromne zainteresowanie ze strony rolników. Mowa była o 40 rolnikach, to wychodzi, że przypadnie po 5 hektarów. Była sugestia, żeby największa działka nie przekroczyła 10 hektarów, średnio ma być po 5 hektarów. Chodzi o działkę numer 760/11. Przewodniczący dodał, że nie wie nawet gdzie są te działki, bo nie zna tego terenu. I faktycznie są sugestie rolników, aby przetargi były ograniczone ofertowe. I zasada – jedna działka na jednym przetargu dla jednego nabywcy, żeby nie było tak, że wszystko trafi do tego, kto ma najwięcej pieniędzy. O ile ziemia wróci do zasobu KOWR. Na razie jest mowa tylko o

projekcie, realia będą potem. Dodał, że nie jest sędzią i nie będzie wydawał wyroków. Wyraził tylko swoją opinię na temat programów. Powiedział, że jest jeszcze jedno zastrzeżenie jeżeli chodzi o grunty, które mają iść na działalność, dla przemysłu – żeby nie szły w przetargu nieograniczonym, tylko ograniczonym, żeby nie puścić tego na zewnątrz. Z terenu muszą być takie wnioski, jakie zgłaszają rolnicy. Nikt z tu obecnych członków komisji nie będzie nikomu odbierać ziemi, bo nie są od tego czy od tego, żeby robić polityczny spór. To dotyczy gospodarstwa rolnego, a nie polityki.

Pan Ziejewski powiedział, że w Mszanowie odbyła się konferencja. Na tej konferencji było dwóch czy trzech rolników. Jednym z tych, którzy tak walczą o ziemię był pan Oczkowski z Pawiego Oczka. Jeżeli tak ma opiniować komisja, że rolnik, który prowadzi działalność gospodarczą – Pawie Oczko, ma 30 hektarów ziemi i jego ojciec ma po drugiej stronie drogi też ziemię, to może jest taki trend do podziału ziemi. Drugim głównym oponentem jest pan Turulski, który chce powiększyć swoje gospodarstwo. Jeżeli tak komisja chce bronić interesów, to „chwała”. Ponadto, wszystkie uchwały, które będą tu podjęte, przez izbę rolniczą, nie idą bezpośrednio do Warszawy, tylko do Zarządu Warmińsko – Mazurskiej Izby Rolniczej, który to stanowisko przedstawi. Komisja Rolnictwa Rady Powiatu nie ma żadnych kompetencji do wydawania

opinii

i głosowania, ale jeżeli chce, to trudno. To kolejna opinia. Tylko w jakim kierunku to idzie, skoro są od tego powołane organy. Komisja Rolnictwa nie ma żadnego umocowania prawnego. Kompetencje ma Zarząd Wojewódzki Warmińsko – Mazurskiej Izby Rolniczej i taka decyzja ma zapaść prawdopodobnie 30 grudnia.

Radny Łydziański powiedział, że cały czas przewija się wątek prawomocności wydawania opinii przez komisję. Statut Powiatu Nowomiejskiego w art. 36 ust. 1 punkt 3 mówi o tym, że do zadań komisji stałych należy opiniowanie i rozpatrywanie spraw przekazanych komisji przez Radę, Zarząd, radnych lub inne komisje. Jeśli prośbę o wydanie opinii przesyła poważna instytucja, trafia to do kancelarii Rady Powiatu i według właściwości trafiło to do Komisji Rolnictwa, dobry obyczaj nakazuje udzielić odpowiedzi.

Pan Ziejewski odparł, że żaden z tych wymienionych punktów nie dotyczy instytucji jaką jest KOWR. Żaden.

Przewodniczący Rady powiedział, że to pismo nie wpłynęło do Biura Rady. To jest pismo adresowane do Komisji Rolnictwa, niejako poza Radą. Dwa tygodnie temu pracowano nad postulatami rolniczymi. Temat musiał trafić pod obrady Rady. Komisja może podjąć decyzję,

ale czy ktoś to weźmie pod uwagę? Poza tym, kto miał cel, żeby pominąć Radę i skierować sprawę na Komisję Rolnictwa? To będzie ewenement w kraju, że skorzystano wybiórczo z kilku radnych Rady, żeby wydać opinię na ten temat. Nie wszyscy w Radzie muszą się znać na sprawach rolnictwa. Komisja może wypracować stanowisko, ale jeśli to później ma trafić gdzieś dalej, to na zewnątrz reprezentuje Komisję Rada.

Radny Romanowski zaproponował, aby odłożyć posiedzenie komisji na przykład do jutra, bo jeśli okaże się, że komisja nie może takiej opinii wydać, to nie będzie tematu. Jeśli zaś okaże się inaczej, to przygotowana zostanie uchwała i zostanie przegłosowana. Może w kolejnym dniu w komisji będzie uczestniczyć już większa liczba członków. Sprawa jest poważna, nie można z nią przejść do porządku dziennego. Radny zaproponował, aby dokończyć obrady na przykład jutro i przy okazji ostudzić nieco emocje.

Wicestarosta Jerzy Czaplński powiedział, że należy zostawić sprawę fachowcom. W ten przepis, który zacytował radny Łydziański, nie wpisuje się żadna instytucja zewnętrzna. Jest konkretne wyszczególnienie, które organy mogą zwracać się o wydanie opinii. Opinię w tej sprawie powinien wydać radca prawny.

Przewodniczący powiedział, że może jest to dobra propozycja, ale jesteśmy w okresie przedświątecznym. Termin na wydanie opinii jest 14 dni. Dodał, że nie chciałby organizować komisji między świętami.

Radny Romanowski powiedział, że chodzi o jeden dzień. Wyraził nadzieję, że członkowie komisji znajdą trochę czasu, a jeśli nie, to należy dziś przegłosować uchwałę. Jeśli potem okaże się, że komisja nie ma takiego uprawnienia, to uchwała będzie martwa.

Pan Ziejewski powiedział, że 30 grudnia obraduje Zarząd Wojewódzki Warmińsko – Mazurskiej Izby Rolniczej. Czy wniosek pana Romanowskiego ma wzmocnić decyzję wojewódzkiej izby rolniczej?

Radny Romanowski powiedział, że pan Poseł chyba pomylił posiedzenie Komisji Rolnictwa z posiedzeniem izby rolniczej. Komisja Rolnictwa nic nie ma do Zarządu Wojewódzkiego izby rolniczej.

Pan Ziejewski odparł, że chodzi o to, aby zaczekać.

Radny Romanowski powiedział, że Komisja Rolnictwa podejmuje decyzję niezależnie od izby rolniczej, a izba rolnicza niezależnie od Komisji Rolnictwa. Komisja ma wydać swoją autonomiczną opinię, a co dalej z nią będzie, to jest poza komisją.



Przewodniczący stwierdził, że jeżeli ma być przełożone posiedzenie, to na kiedy? Dodał, że chce ustalić jak to ma wyglądać prawnie. Jak coś zrobić, to zrobić dobrze, albo wcale.

Pan Ziejewski powiedział, że prawnik może szybko wydać opinię. Prawnik pracuje zdalnie i szybko udzieli odpowiedzi.

Przewodniczący Rady powiedział, że Przewodniczący Komisji powinien jak najszybciej wystąpić do radcy prawnego o wydanie opinii jak należy procedować. Prawnik zna statut, wie co może, a czego nie może Komisja.

Przewodniczący powiedział, że jutro są kontrole, posiedzenie Zarządu, może być problem z łączami internetowymi. zaproponował, żeby dalsza część posiedzenia komisji odbyła się w środę w godzinach porannych.

Wszyscy członkowie komisji głosowali za.

Przewodniczący poinformował, że radni zostaną poinformowani o konkretnej godzinie posiedzenia. Następnie Przewodniczący przerwał obrady do 23 grudnia.

Przewodniczący wznowił obrady komisji przerwane 21 grudnia na wniosek radnego Romanowskiego. Posiedzenie było kontynuowane w zdalnym trybie obradowania jako wideokonferencja. W drugiej części posiedzenia uczestniczyli członkowie komisji (nieobecny był radny Andrzej Lewandowski), Poseł na Sejm RP Zbigniew Ziejewski. W trakcie dołączył Przewodniczący Rady Powiatu Kazimierz Wiśniewski.

Przewodniczący Komisji powiedział, że pismo z prośbą o wydanie opinii zostało skierowane bezpośrednio do Komisji Rolnictwa, a nie do Rady Powiatu. I była wątpliwość, że opinia Komisji nie może wyjść na zewnątrz bez akceptacji Przewodniczącego Rady Powiatu lub Starosty. Przewodniczący powiedział, że sam był zdziwiony, że takie pismo trafiło do Komisji Rolnictwa. Jest to pierwszy przypadek takiego typu. Jednak jeżeli trafiło, to trzeba na nie odpowiedzieć. Ustalono, że będzie przyjęte uchwałą z uzasadnieniem. Czy uchwała zostanie przegłosowana czy nie, to pokaże dalsza praca na Radzie Powiatu. Komisja ze swojej strony zaopiniuje czy podobają jej się przedstawione programy restrukturyzacyjne z paroma zgłoszonymi uwagami.

Radny Romanowski powiedział, że opracował projekt uchwały (stanowi załącznik numer 3), który zawiera wszystko to, co Komisja powinna zawrzeć w odpowiedzi na pismo KOWR. Członkowie Komisji otrzymali projekt uchwały na skrzynki mailowe radnych i Biura Rady. Jeśli są jakieś poprawki, trzeba je wnieść i przegłosować. Radny odczytał projekt uchwały.

Posel Zbigniew Ziejewski powiedział, że to piękne słowa radnego Romanowskiego, ale chce się zapytać gdzie był radny Romanowski i jego koledzy z PiS kiedy rolnicy byli na protestach, dyskutowali o polityce w rolnictwie, o cenach żywności, trzody chlewnej, drobiu. Stwierdził, że Komisja nie zajmuje się programem, który naprawdę dotyczy rolników, nie widać jej, nie podejmuje żadnych uchwał. A tu w Nowym Mieście Lubawskim jest potężny protest rolników, wyjeżdżają ciągnikami, otrzymują mandaty, a radni z Komisji chowają głowy w piasek. Nie zajmują się problemami, którymi powinni się zająć. Nie zajmują się iławską Ziemniaczanką, gdzie rolnicy nie mogą oddać ziemniaków. Ten problem ich nie dotyczy, bo nie żyją problemami rolników, tylko żyją polityką i chcą łamać prawo. Pan Ziejewski poinformował, że w maju tego roku, przed głosowaniem kiedy pan Gowin wycofywał się z rządu, pan Grzegorz Kierozalski – Dyrektor Oddziału Terenowego KOWR w Olsztynie, przed ogłoszeniem wyroku sądu

w Olsztynie przyjechał z dwoma umowami na gospodarstwo rolne w Tylicach i Szwarcenowie. Przyjechał z gotowymi do podpisu umowami. Nie musiał tego robić, ale przyjechał. 30 czerwca zapadł wyrok i w tym wyroku jest zapisane, że spółka Ziemar działa zgodnie z prawem i wyłączyła 30% bo to miała zapisane w umowie w aneksie numer 6. Radny Romanowski i pan Kazimierczuk powinni się zapoznać z tym jakie są przepisy. A chcą obejść prawo, obejść wyrok sądu i chcą opiniami społecznymi, najpierw Rady Gminy Nowe Miasto, a teraz Rady Powiatu, podzielić gospodarstwo. Pan Ziejewski powiedział, że ziemia w Szwarcenowie jest po PRZ-ach. To były działki 2,3,5-hektarowe, które rolnicy oddali za emeryturę kiedy Gierek doszedł do władzy. Nikt nikomu nic nie zabierał. Nie można mówić o nacjonalizacji, o zabieraniu ziemi. W Tylicach jest zainteresowany rolnik - pan Oczkowski, który ma Pawie Oczko i 30 hektarów ziemi, a chce mieć więcej, bo Pawie Oczko stoi, nie ma dochodów. Czy o takich rolnikach mówi radny Romanowski? Niech radny zastanowi się komu chce przydzielić ziemię. Ale jeszcze są sądy. Ziemia nie wróciła do KOWR i takie uchwały jaką przygotował radny, nie mają żadnego znaczenia. Przewodniczący Komisji wystąpił o opinię prawną. Żaden z paragrafów Statutu Powiatu Nowomiejskiego nie mówi o tym, że Komisja mogłaby wydać opinię w tej sprawie. Od tego jest izba rolnicza powiatowa i wojewódzka oraz Społeczna Rada przy KOWR. Pan Ziejewski powiedział, że najpierw radny powinien zapoznać się z opinią prawnika, a dopiero potem przygotowywać projekt uchwały. Na obecną chwilę toczy się postępowanie w Warszawie. 24 sierpnia tego roku panowie Kierozalski i Kazimierczuk /KOWR Oddział w Olsztynie/ podpisali porozumienie ze spółką Ziemar. W porozumieniu tym określono warunki, w którym jest wyszczególniona jedynie działka pana /wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji

publicznej; jawność wyłączyła Anna Andrzejczak - kierownik Biura Rady Powiatu/, bo to gospodarstwo jego rodzina straciła przez reformy rolne. Chodzi o 17 hektarów. O pozostałej ziemi nie ma mowy w porozumieniu.

W porozumieniu jest natomiast mowa o wstępnych warunkach umowy, która miała być podpisana ze spółką Ziemar. Wobec tego, o czym my rozmawiamy? Pan Ziejewski dodał, że zabezpieczył weksle w KOWR z zastrzeżeniem, że podda się dobrowolnie karze, gdyby coś zaniedbał. W tej chwili pan Kazimierczuk uprawia swoją politykę. Pan Ziejewski dodał, że chciałby, aby radny Romanowski stosował prawo, a nie je łamał. Jeśli ziemia wróci do KOWR, to można będzie podejmować decyzje. W tej chwili sprawa jest w KOWR w Warszawie. KOWR w Warszawie żadnej opinii nie wydał. Radny Romanowski mówi o kilku rolnikach. Być może gdyby przeprowadzona była restrukturyzacja, to tych kilku rolników byłoby chętnych. Ale niech radny przyjdzie do Szwarcenowa do firmy Ziemar i stanie przed pracownikami. Tam jest 36 pracowników i powie im, że chce zniszczyć bardzo dobrze funkcjonującą spółkę. Czy taki jest program uzdrowienia polskiego rolnictwa? Tu nie chodzi o tysiące hektarów. Chodzi o 231 hektarów w Szwarcenowie. Czy Komisja chce teraz robić nacjonalizację? To niech będą temu poddane też pozostałe spółki, w Bagnie, Radomnie, Katlewie, Linowcu. Niech Komisja wejdzie tam i powie, że chce oddać te ziemie rolnikom. Radni powinni prowadzić politykę jak trzeba, doprowadzić do spotkania strajkujących rolników z Ministrem Rolnictwa. W tej chwili rządzą /PiS/. Trzeba podnieść opłacalność produkcji, zająć się konkretnymi problemami, a nie pierdołami. Na razie jest jeszcze prawo. I dopóki to prawo nie odbierze mu ziemi, to Komisja nie będzie dzielić czegoś, czego nie jest władna dzielić.

Radny Romanowski powiedział, że niepotrzebne są tutaj emocje. Stwierdził, że stara się być obiektywnym i opierać się na tym, co ma przed oczyma. Jest pismo z KOWR, podpisane przez Dyrektora KOWR, do którego jest załączony program restrukturyzacji. Jest też informacja, że od 30 października 2020 pan Ziejewski użytkuje ziemię bez tytułu prawnego. Pan Poseł twierdzi, że ma jakieś porozumienia. Ale pomijając to wszystko, Komisja nie powinna wchodzić w rolę sądu. Tak jak pan Poseł powiedział – od tego są sądy. Radni nie dzielą gospodarstwa, nie odbierają mu ziemi. Komisja ma tylko wyrazić opinię na temat propozycji KOWR. Radny dodał, że nie będzie wchodził w polemikę jak powstało gospodarstwo w Szwarcenowie, bo zna osoby, przypadki, że zostało to zabrane, za długi czy z innych powodów. Komisja powinna skupić się na wydaniu opinii. Radny, zanim przygotował projekt uchwały, odbył kilkanaście rozmów z rolnikami z gminy Biskupiec i w wyniku rozmów z rolnikami, zawarł takie, a nie inne stwierdzenia

w uchwale. Takie jest oczekiwanie rolników z tego terenu. Radny zapoznał się z opinią prawną radcy Sikorskiego (załącznik numer 4). Z tej opinii jednoznacznie nie wynika, że Komisja nie ma prawa wydać opinii. Jest zapis: Nie znajduję podstaw prawnych do zapoznawania i zasięgnięcia opinii Komisji Rolnictwa /przez KOWR/ .

To nie znaczy, że ich nie ma. Trzeba to czytać ze zrozumieniem. Być może jest taki przepis, ale pan Sikorski z jakichś powodów go nie znalazł. Poza tym, par. 36 ust. 1 pkt 3 Statutu Powiatu Nowomiejskiego brzmi: Do zadań komisji stałych należy (...) opiniowanie i rozpatrywanie spraw przekazanych komisji przez Radę, Zarząd, kluby radnych lub inne komisje. Skupmy się na słowie Zarząd. W ustawie o samorządzie powiatowym art. 26 jest mowa o tym, że w skład Zarządu Powiatu wchodzi Starosta jako Przewodniczący Zarządu. Radny stwierdził, że skoro Starosta przekazał to pismo do Komisji, to uczynił to w imieniu Zarządu. W ocenie radnego ten zapis ma tu zastosowanie. Komisja ma wręcz obowiązek wydać opinię. Co się z nią stanie, to już jest poza Komisją. Radny powiedział, że nie chce wchodzić w polemikę co robi rząd. Powiedział, że zapis o wydzieleniu 30% gruntów, które były w dzierżawie, dla rolników indywidualnych, okolicznych, wprowadzili koledzy pana Ziejewskiego, kiedy rządziła Platforma Obywatelska z PSL. Radny uważa, że to dobre zapisy, należało to zrobić. Z informacji, które dotarły do radnego, pan Ziejewski prawdopodobnie tego zapisu nie wykonał i stąd cały problem. Radny zaproponował, aby nie wchodzić w dyskusje polityczne, tylko skupić się na tym, co dotyczy Komisji, na wydaniu opinii w takiej czy innej formie. W uchwale można wprowadzić poprawki jeśli jest potrzeba i przegłosować. Do większej polityki jesteśmy za mali. Pan poseł powiedział, że jest źle w rolnictwie. To jest odrębny temat. Skupmy się na wydaniu opinii.

Pan Ziejewski zapytał czy dla radnego Romanowskiego wyroki sądów są wiążące. Radny powinien zapoznać się z uzasadnieniem do wyroku Sądu Okręgowego z 30 czerwca br. Wyrok sądu jest ostateczny. KOWR nie odwołał się od tej decyzji, wyrok jest prawomocny. Dodał, że Komisja nie chce respektować wyroku sądu. KOWR w Olsztynie nie chce wykonać wyroku sądu, który jest prawomocny. Niech się radny zapozna z wyrokiem sądu i nie mówi, że on czegoś nie wykonał. Nie zgadzał się z KOWR i poszedł do sądu. Sprawa toczyła się półtora roku i on ją wygrał. A radny chce omijać wyroki sądu. Czy tak chce ratować rolnictwo? Radny powiedział, że za naszych /POPSL/rządów było gorzej. No, takiej sytuacji jaka jest teraz, w trzodzie chlewnej i drobiu, nie było od dziesiątek lat. Dodał, że radny powinien pojechać do Bratiana na protest rolników i ich posłuchać.

Wicestarosta Jerzy Czapliński powiedział, że posiedzeniu w poniedziałek to radny Romanowski wnioskował, żeby poprosić o opinię prawną. Radca odpowiedział krótko, że nie znajduje podstaw do wydawania i zasięgania opinii. Czyli jednoznacznie - nie możemy. Radca nie znajduje czyli takich przepisów nie ma. Jeśli one są jak twierdzi pan Marek Romanowski, to dzisiaj powinien je przedstawić. Radny zacytował paragraf ze Statutu i sugerował, że to pismo zostało przekazane Komisji przez Zarząd. Wicestarosta powiedział, że pismo jest wyraźnie adresowane do Komisji Rolnictwa w Starostwie. Fizycznie przyszło na adres Starostwa, bo na inny nie mogło. Natomiast Starosta tego pisma jako Zarząd nie przekazał oficjalnie, bo do Zarządu to pismo nie dotarło. Wniosek jest jeden – Komisja Rolnictwa nie ma podstaw prawnych do opiniowania pisma KOWR.

Radny Romanowski powiedział, że w jego ocenie ten zapis uprawnia do wyrażenia opinii. Stwierdził, że jeszcze nie tak dawno pan Wicestarosta tak gorliwie bronił sytuacji w rolnictwie, a teraz kiedy ma wyrazić opinię w sprawie gospodarstwa, gdzie w Tylicach ponad 40 rolników oczekuje na ziemię, szuka wytrychów, żeby się wymigać; żeby nie wydać opinii. Radny stwierdził, że nie wie jak pan Wicestarosta spojrzy tym rolnikom w oczy gdy przyjdą i zapytają co on o tym sądzi. Radny powiedział, że na opinię komisji czekają rolnicy, w sumie kilkaset osób, bo także ich rodziny. Jeśli Komisja Rolnictwa nie może wydać opinii w sprawie dotyczącej rolników, to w takim razie od czego jest? Stwierdził: Macie większość w Radzie, to zlikwidujcie tą komisję i tyle. Wchodzimy tu cały czas w politykę. Niepotrzebnie. KOWR się zwrócił

o wydanie opinii i jego zdaniem należy ją wydać. W jego ocenie są do tego podstawy prawne. Poseł Ziejewski mówi, że ma wyroki sądowe. Dobrze byłoby, żeby je pokazał. Komisja nie jest od rozstrzygania spraw sądowych. Ma tylko wyrazić opinię. I zdaniem radnego jest to obowiązek Komisji. Komisja jest to winna rolnikom, którzy od wielu lat na to czekają. Czekają, żeby w końcu wejść w posiadanie tej ziemi.

Pan Ziejewski powiedział, że w Polsce obowiązuje prawo. Wyroki sądów są ostateczne. Pan Ziejewski ma wyrok ostateczny. KOWR nie odwołał się od tego wyroku. To co chce dzielić radny Romanowski? Chce wrócić do Ostrowitego, Łąkorka, Sędzic, podzielić Bagno, Szwarcenowo? Czy radny rozumie co znaczy wyrok sądu?

Radny Romanowski powiedział, że on tego wyroku nie widział.

Pan Ziejewski powiedział, że jest to wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie. KOWR go nie zakwestionował. Gdyby się od niego odwołał, to sprawa by się nadal toczyła. Jest podpisane

porozumienie z panem Kazimierczukiem, wszystko tam jest zapisane. Pan Ziejewski poprosił, aby radny przestrzegał prawa.

Radny Romanowski powiedział, że wyrok to nie jest jakaś tajna sprawa. Jest wyszukiwarka wyroków. Niech pan Ziejewski poda sygnaturę, a radny sobie go wyszuka.

Pan Ziejewski odparł, że pan Kazimierczuk może udostępnić radnemu wyrok. On wyroku radnego nie chce znać, za co radny dostał. A to są jego prywatne rzeczy, jest RODO. Radny może podważyć, że on mówi publicznie nieprawdę. Radny może zwrócić się do swojego kolegi partyjnego z PiS i zapytać czy wyrok jest ostateczny. Może teraz nawet zadzwonić i zapytać o wyrok sądu z 30 czerwca czy jest prawomocny.

Radny Romanowski zapytał jaka jest sygnatura wyroku.

Pan Ziejewski odparł, że nie poda teraz, ma dokumenty w firmie. Stwierdził, że radni PiS nie chcą przestrzegać prawa. Chcą być ponad sądami.

Radny Romanowski powiedział, że po raz kolejny apeluje do Przewodniczącego Komisji o ucinanie dyskusji politycznych.

Pan Ziejewski zapytał co to jest w tej chwili, co chce radny uprawiać?

Radny Romanowski powiedział, że jemu chodzi tylko o wydanie opinii odnośnie restrukturyzacji. Poprosił o niedopuszczanie do dyskusji politycznych i skupienie się na przeprowadzeniu głosowania.

Radny Jan Czaplński powiedział, że przysłuchuje się tematowi. Jest to dla niego nowa sprawa, bo nie było go na poprzednim posiedzeniu. Radny powiedział, że zastanawia się jaką moc prawną będzie miała opinia Komisji? Czy będzie to miało znaczenie dla tego czy program będzie wprowadzony czy nie? Powiedział, że radny zna oczekiwania okolicznych rolników, z Tylic i okolic i sumienie mu nie pozwala zagłosować przeciw temu. W kwestii programu jest „za”. Jeżeli jest wyrok sądu pozytywny dla spółki Ziemar, to na pewno pan Ziejewski nie odpuści w tej sprawie i radny mu życzy powodzenia. Jednak znając realia i oczekiwania społeczeństwa, przychyła się do opinii. Nie podoba mu się słowo opinia, bo jest to fachowe słowo. Proponowałby raczej stanowisko. Opinia jest oparta na fachowości i prawie. I jest to daleko idąca sprawa. Radny nie czuje się na tyle w pełni poinformowany, aby wydawać opinię w tej sprawie. Nie zna opinii na temat podziału działek, a żeby podejmować decyzję, to trzeba to robić odpowiedzialnie.

Pan Ziejewski zapytał czy w tej chwili prawo ma jakąś wartość, czy wyroki sądowe mają znaczenie czy nie? Dodał, że on chciałby, żeby było tak jak powiedział Prezydent w orędziu, żeby sędziowie byli apolityczni; żeby wydawali sprawiedliwie wyroki. Zapadł wyrok, uprawomocnił się, bo w ciągu 14 dni KOWR nie złożył apelacji. Nad czym my dziś dyskutujemy? Czy Komisja chce być ponad wyrokami sądu? Pan Kazimierczuk podpisał porozumienie 24 sierpnia. Każdy rolnik by chciał mieć 2,3 hektary ziemi więcej, ale to mu nie daje przy cenie tuczniaka 3 zł, przy cenie kurczaka – 2 zł. Każdy rolnik jest dziś bankrutem. Trzeba rozmawiać o opłacalności produkcji, a nie dzieleniu 231 hektarów na 2500 rolników w powiecie. Czy to ma uzdrowić sytuację. Jaki następny zakład będzie dzielony? A co z 36 pracownikami firmy Ziemar? Wszyscy mówią, że miejsca pracy są najważniejsze. To nie jest „firma krzak”, wszyscy pracownicy są zatrudnieni na umowę o pracę. Komisja chce dyskutować nad wyrokiem. Na jakiej podstawie radny Romanowski chce podważyć wyrok sądu?

Radny Romanowski powtórzył, że nie zna wyroku sądu.

Pan Ziejewski powiedział, że radny powinien się z nim najpierw zapoznać, a dopiero potem zabierać głos.

Radny Romanowski odparł, że postara się z nim zapoznać. Niemniej jednak, dziwne mu się wydaje, że pan Ziejewski nie chce podać sygnatury wyroku. Radny powiedział, że Komisja nie chce niczego podważać. Sądu mają swoje kompetencje, swoją niezależność. Jak zdecydują, tak będzie. Jeżeli jest tak jak mówi pan Ziejewski, że wszystko ma wygrane, to ta opinia nie będzie nic znaczyć. Ale jeżeli jest inaczej, to będzie inna sytuacja. Zdaniem radnego Komisja ma obowiązek wydać opinię, bo jest to winna rolnikom, oni tego oczekują. Radny jest tu z określonego mandatu, zaufała mu część społeczeństwa. Dzięki temu ma zaszczyt i obowiązek zasiadać w Radzie. Nie może udawać, że nie widzi interesu rolników z gminy Biskupiec, tak jak to przedstawił w swoim stanowisku pan Wicestarosta. Sprawa jest poważna, w sumie dotyczy 500 hektarów ziemi. Radny opiera się na tym, co jest zapisane w piśmie. Nie zna wyroków. Uznaje, że skoro w piśmie napisano, że spółka Ziemar użytkuje ziemię bezumownie i pod tym się ktoś podpisał z imienia i nazwiska, to tak jest. Radny opiera się na Statucie, na opiniach rolników. Wchodzimy w coraz większą politykę. Radny zaapelował o skupienie się na opinii, poddaniu pod głosowanie projektu uchwały i zamknięcie tematu.

Pan Ziejewski powiedział, że chciałby, aby Przewodniczący Komisji zwrócił się do Dyrektora KOWR pana Kierozalskiego i poprosił o porozumienie z 24 sierpnia br., zawarte po wyroku sądu. Porozumienie podpisał prawnik Ziemaru i panowie Kierozalski i Kazimierczuk. Jeżeli nie

dostanie tego z KOWR, to poseł przedstawi to publicznie na sesji. Radny Romanowski może też zapytać w KOWR czy firma Ziemar złożyła zabezpieczenie w formie weksli i czy czeka na podpisanie umowy. Pan Ziejewski powiedział, że radny Romanowski mówi, że wybrała go pewna grupa ludzi. Pan Ziejewski powiedział, że to ceni, ale jego wybrała większa grupa ludzi i jak jest na sejmowej Komisji Rolnictwa, to koledzy radnego Romanowskiego nie dyskutują o rolnikach. Ich sytuacja rolników nie interesuje. Jeśli radny chce być orędownikiem rolników, to niech jedzie na protest do Bratiana, do rolników; niech się pokaże, niech będzie twarzą protestu. Rolnicy nie mogli oddać ziemi do Ziemniaczanki. On jako poseł odbył kilka spotkań, żeby rolnicy mogli oddać towar do Ziemniaczanki. A co radni zrobili dla rolników?

Wicestarosta Czapliński powiedział, żeby nie wkładać w jego usta, że coś mówi przeciwko rolnikom z gminy Biskupiec. On, opierając się na opinii radcy prawnego, uważa, że Komisja nie jest władna, by wydawać opinię. KOWR jako jednostka państwowa niech robi co uważa, ale Komisja nie ma takiego prawa. Wicestarosta dodał, że radny Romanowski zabiegał w poniedziałek o opinię, a dziś się z nią nie zgadza.

Radny Romanowski powiedział, że mimo jego prośb nadal jest polityka na posiedzeniu i to na wysokim szczeblu. On jest tylko zwykłym radnym powiatowym i apeluje o skupienie się na tym co może Komisja. Dodał, że widzi, że dzieje się źle w rolnictwie; współczuje rolnikom, ale co radni powiatowi mogą zdziałać? Radni niewiele mogą, ale Pan Ziejewski jako jeden z 460 posłów ma znacznie większe możliwości. Może interweniować. Dlaczego KOWR zwrócił się z pismem do Komisji Rolnictwa? Z informacji jakie uzyskał radny cel był taki – uzyskać jak najszerszą opinię na ten temat. Temat jest kontrowersyjny, budzi wiele emocji i im więcej wiedzy na temat tego jaka jest opinia organów na miejscu, tym lepsze można wypracować stanowisko. Komisja Rolnictwa jak sama nazwa wskazuje, ma dbać o interes rolników. Radny przywołał art. 20 ustawy o samorządzie powiatowym czyli rotę ślubowania radnego. Radni mają dylemat – muszą na jednej szali postawić interes pana Ziejewskiego, który co zrozumiałe walczy na wszystkie możliwe sposoby. Radny na jego miejscu pewnie robiłby tak samo. Na drugiej szali jest interes kilkudziesięciu rolników. Przy dobrym rozwoju sytuacji, gruntami można będzie obdzielić kilkanaście gospodarstw rodzinnych. Wiadomo jakie jest zapotrzebowanie, jakie są ceny gruntów. Młodym rolnikom pozwoli to zwiększyć efektywność ekonomiczną. Radny stwierdził, że trudno mu polemizować z wyrokami, porozumieniami, których nie widział. Opiera się jedynie na piśmie z KOWR. Pan Ziejewski powiedział, że porozumienie zawarto w sierpniu, teraz mamy grudzień. Nie wiemy czy coś się zmieniło od tego czasu. Ale to jest poza Komisją. Opinia komisji to tylko opinia. Dyrektor KOWR może ją



uwzględnić lub nie. Nie ma ona żadnej mocy prawnej, jest tylko opinią. Jeżeli wyroki są niepodważalne, to opinia jest do kosza. Jeżeli jest inaczej, to być może będzie uwzględniona i finalnie – kilkanaście gospodarstw rodzinnych ma szansę na powiększenie.

Pan Ziejewski powiedział, że przekaże Przewodniczącemu porozumienia. Członkowie Komisji będą mogli się zapoznać i wtedy zdecydować czy to jest istotne czy nie. Zadeklarował, że złoży dokumenty do Biura Rady. A czemu pan Kazimierczuk nie chce respektować zapisów porozumienia, to już trzeba jego pytać. Ktoś się zwrócił do Komisji o wydanie opinii, ale Komisja nie ma dokumentów, ma wydać opinię w ciemno. Powiedział, że w latach 1993 – 1994 każdy mógł startować do przetargu na ziemię. Większość przeszła w ręce prywatne. Na 12 gospodarstw, 9 zostało rozparcelowanych.

Do posiedzenia dołączył Przewodniczący Rady Powiatu Kazimierz Wiśniewski.

Przewodniczący powiedział, że ma duże wątpliwości. Na posiedzeniu izby rolniczej dyskutowano o wyrokach sądowych. Z jednej z strony jest podpisane porozumienie, z drugiej KOWR

mówi

o bezumownym użytkowaniu ziemi. To, czy program restrukturyzacji będzie realizowany czy nie, nie zależy od Komisji. Nie ma mowy o tym, żeby Komisja decydowała o tym, żeby komuś zabierać ziemię. Izba rolnicza będzie proponować, żeby można było nabywać nie więcej jak 10 hektarów ziemi. Dodał, że skłaniałby się do propozycji radnego Czaplińskiego, żeby Komisja zajęła stanowisko, a nie wydawała opinie. Przewodniczący Rady Powiatu proponuje, aby to pismo odesłać do KOWR i niech ono będzie ponownie przesłane, ale adresowane do Rady Powiatu.

I wtedy Rada może wydać stanowisko w tej sprawie.

Pan Ziejewski powiedział, że dostarczy Radzie Powiatu dokumenty niezbędne do tego, żeby radni mogli podjąć decyzję. I będzie wiadomo czy jest praworządność czy nie ma. Czy to, że pan Ziejewski jest z PSL, oznacza że trzeba mu na siłę odebrać ziemię?

Przewodniczący stwierdził, że jeśli Komisja ma wchodzić w dokumenty, które są w KOWR, to szykuje się jeszcze większe posiedzenie. Powiedział, że bez udziału KOWR w posiedzeniu on tego nie widzi. Dokumentów nie będzie weryfikować, bo nie wie czy są kompletne.

Pan Ziejewski zapytał skąd pośpiech przy wydawaniu decyzji. Najpierw trzeba zebrać materiały. On nigdy by nie wydał wyroku przeciwko koledze rolnikowi, nie posiadając materiałów, polegając na domysłach. Przewodniczący musi mieć materiały w ręce i na ich bazie

pracować  
z komisją.

Przewodniczący stwierdził, że skoro ma się bawić w sędziego, to faktycznie zajmie to dwa tygodnie.

Pan Ziejewski stwierdził, że Przewodniczący wziął sobie na głowę coś, do czego nie jest uprawniony. Ustawowo do wydawania opinii odnośnie restrukturyzacji jest izba rolnicza i rada społeczna przy KOWR.

Radny Czaplński zapytał jaka jest opinia izby rolniczej. Komisja powinna się z nią zapoznać.

Pan Ziejewski odpowiedział, że z tego co wie powiatowa izba rolnicza wydała opinię i przesłała ją do Zarządu Wojewódzkiej Warmińsko – Mazurskiej Izby Rolniczej. Izba ta ma się spotkać, ma być obecny Wojewoda, ale zapanował tam covid i nie wiadomo czy posiedzenie się odbędzie.

30 grudnia ma się odbyć spotkanie.

Przewodniczący powiedział, że opinia izby rolniczej jest taka – jeśli grunty wrócą do KOWR, to należy je w przetargach ograniczonych przekazać do użytkowania rolnikom.

Radny Romanowski powiedział, że oczywiste jest, że wszystkie zapisy programu będą miały zastosowanie jedynie w sytuacji, kiedy ziemia wróci do KOWR. Można taki zapis też zawrzeć w uchwale zaproponowanej przez radnego. Jeżeli chodzi o działalność Społecznej Rady przy KOWR z tego co wiadomo radnemu, jej działalność została zawieszona już wiosną z powodu covidu. Z tego co mówił Przewodniczący, izba rolnicza zaopiniowała program pozytywnie, z tym zastrzeżeniem - o ile ziemia wróci do KOWR. Komisja też może taki zapis wstawić do uchwały i przegłosować. I będzie po sprawie. Radny optuje za takim rozwiązaniem.

Pan Ziejewski powiedział, że chce dostarczyć tylko dwa dokumenty - porozumienie i uzasadnienie wyroku.

Radny Czaplński powiedział, że Komisja jest na tyle poważna, że może się jeszcze raz spotkać kiedy dotrą do niej wspomniane dokumenty. Radny wolałby się zapoznać z dokumentami.

Przewodniczący powiedział, że Komisja nie może wysłać stanowiska na zewnątrz. Trzeba to będzie skierować do Zarządu lub na Radę. Na zewnątrz Starostwo reprezentuje Starosta, a Radę Powiatu – Przewodniczący Rady Powiatu.

Radny Romanowski powiedział, że może faktycznie dobrym pomysłem będzie przełożenie posiedzenia, bo jest to sprawa dużej wagi. Komisja musi zapoznać się z dokumentami, na spokojnie przemyśleć i wtedy podjąć decyzję. Zgłosił formalny wniosek o przełożenie komisji na inny termin.

Radny Czapliński przychylił się do tej propozycji, ale nie chciałby, aby to rozszerzać na Radę. W Radzie są osoby niezwiązane z rolnictwem. Komisja jest związana bezpośrednio ze sprawami rolnictwa i na pewno podejmie rozsądną decyzję. Rada może to ewentualnie zatwierdzić lub nie, ale roztrząsanie tego na forum Rady, wtajemniczanie w branżowe sprawy, nie jest dobrym pomysłem. Dziś radny przychylił się do przełożenia spotkania. Warunkiem jest, żeby pan Ziejewski przesłał radnym wiarygodne dane. Decyzję można podjąć na podstawie dokumentów, a nie przekazanych ustnych informacji.

Pan Ziejewski powiedział, że po świętach przekaże dokumenty do Biura Rady. I dalej będą rozesłane na skrzynki mailowe. Podziękował za decyzję, że Komisja będzie pracować na bazie dokumentów.

Przewodniczący zaproponował, że na kolejne spotkanie zaprosi przedstawiciela KOWR, odpowiedzialnego za te sprawy, żeby potem nie było konieczności zwoływania kolejnego posiedzenia. Pan Poseł przedstawi swoje racje, a KOWR przedstawi swoje. I dokumenty. Poparł zdanie radnego Czaplińskiego, żeby nie rozszerzać tego na całą Radę. Komisja zna się na rolnictwie.

Radny Czapliński powiedział, że to dobra propozycja. Im więcej opinii osób zainteresowanych tym lepiej.

Radny Romanowski powiedział, że on też jest za. Im więcej wiedzy, dokumentów, opinii osób kompetentnych, tym lepiej dla sprawy.

Pan Ziejewski powiedział, że on zgadza się z tym, przy czym prosi o zaproszenie na posiedzenie Dyrektora Kierozalskiego. Sprawa toczy się już dwa lata. Pan Kazimierczuk jest nowym pracownikiem KOWR, jest tam dopiero od sierpnia br. Wielu rzeczy nie wie. Nie wie jak toczył się proces. Pan Kierozalski jest od początku związany z tą sprawą i jego trzeba zaprosić. Główny Dyrektor KOWR od początku jest stroną postępowania.

Przewodniczący powiedział, że zawsze jest tak, że zaproszenie kieruje się do głównego Dyrektora, a nie zastępców. Komisja nie może sobie wybierać pracowników, którzy mieliby brać udział w posiedzeniu. To dyrektor o tym zdecyduje. Może być sam, a może dać zastępstwo.

Pan Ziejewski powiedział, że on apeluje o to, żeby Dyrektor Kierozalski był obecny. Trzeba dopasować termin posiedzenia, który mu będzie odpowiadać. Niech to będzie osoba kompetentna.

Radny Romanowski powiedział, że oczywiście lepiej byłoby, gdyby był to Dyrektor, ale Komisja nie ma takiej mocy sprawczej, żeby on na pewno uczestniczył. Ale jeżeli oddeleguje kompetentną osobę, to też będzie dobrze. Tu główną rolę będą odgrywać dokumenty.

Pan Ziejewski powiedział, że w piśmie można dać dowolność określenia terminu panu Kierozalskiemu.

Radny Czapliński powiedział, że KOWR to instytucja, dokumenty są jawne i nie należy przypisywać wszechwiedzy jednej osobie. Jeśli informacje okażą się niewystarczające, to można zorganizować kolejne spotkanie. Dodał, że wolałby nikomu nie ustawiać pracy, bo on też by sobie nie życzył, żeby ktoś mu ustawiał pracę.

Radny Romanowski poprosił, aby zaproszenie do Dyrektora KOWR wyszło jeszcze dziś z urzędu. Im szybciej, tym lepiej

Przewodniczący podziękował wszystkim za udział w posiedzeniu i zamknął obrady.

**Protokół sporządziła:**

**Anna Andrzejczak**

**Przewodniczący Komisji**

**Jan Rochewicz**